

Platforma Biurokratów

4 sierpnia 2010

Sprawdziłem sobie na stronach GUS, w jakim tempie przyrastała ostatnio w Polsce liczba urzędników. Wyniki, jakie uzyskałem, nie zdziwiły mnie, choć mogą zdziwić wiele osób przekonanych, że obecnie rządząca nam Platforma Obywatelska to „liberałowie”, a więc ludzie programowo opowiadający się za ograniczeniem utrzymywanej z podatków państwowej i „samorządowej” biurokracji. Otóż od czwartego kwartału 2005 r. do czwartego kwartału 2007 r., a więc za rządów odżegnującego się od liberalizmu PiS liczba pracujących w sektorze „administracji publicznej, obrony narodowej i obowiązkowych zabezpieczeń społecznych” (ale „bez zatrudnionych w działalności w zakresie obrony narodowej i bezpieczeństwa publicznego”, czyli bez żołnierzy, policjantów i funkcjonariuszy służb specjalnych – sami urzędnicy) wzrosła z 557,2 tys. do 572,2 tys. – o 15 tysięcy osób. Natomiast od czwartego kwartału 2007 r. do czwartego kwartału 2009 r., za rządów „liberałów” z PO, liczba ta wzrosła od 572,2 tys. do 620,6 tys. – o ponad 48 tysięcy osób. A jeśli doliczyć dodatkowo pierwszy kwartał bieżącego roku, to liczba ta wzrosła do 633,6 tys. – czyli o ponad 60 tysięcy osób od początku rządów Donalda Tuska. Okazuje się, że za rządów samozwańczych liberałów liczba urzędników przyrasta średnio w tempie ponad 3,5 raza szybszym niż za rządów jawnych zwolenników silnego państwa z PiS...

Dodatkowo, średnie wynagrodzenie tych urzędników rośnie w stosunku do średniego wynagrodzenia w całej gospodarce. O ile w czwartym kwartale 2005 r. średnie wynagrodzenie zatrudnionych w sektorze „administracji publicznej, obrony narodowej i obowiązkowych zabezpieczeń społecznych” było wyższe od średniej krajowej ok. 1,257 raza, a w czwartym kwartale 2007 r. ok. 1,242 raza (a więc w okresie rządów PiS proporcja pomiędzy urzędnikiem a zwykłym Polakiem nawet nieco

się zmniejszyła), o tyle w pierwszym kwartale 2010 r. jest ono wyższe od tej średniej już ok. 1,424 raza. I wynosi 4722,97 zł brutto miesięcznie, co daje rzeczywiste miesięczne obciążenie kosztami pracy (wraz z częścią składki na ubezpieczenie społeczne odprowadzaną przez pracodawcę) w wysokości 5595,77 zł.

Można sobie łatwo policzyć, że zakładając taką wysokość tego wynagrodzenia, dodatkowe etaty urzędnicze utworzone w okresie rządów Platformy Obywatelskiej (od IV kwartału 2007 r.) będą kosztowały budżet państwa w bieżącym roku ponad 4,12 mld zł. W rzeczywistości będzie to zapewne więcej, bo zarówno to wynagrodzenie, jak i liczba tych etatów będą (zgodnie z dotychczasową tendencją) rosły. Jest to suma niewiele niższa tej, jaką rząd spodziewa się uzyskać z zapowiadanej podwyżki podatku VAT. Wszystkie etaty urzędnicze będą natomiast, przy powyższym założeniu, kosztować ponad 42,5 mld zł – jest to więcej, niż wynoszą zakładane dochody budżetu państwa z podatku dochodowego od osób fizycznych. Czyli można powiedzieć, że cały podatek dochodowy (i jeszcze trochę z innych podatków) idzie na pensje i składki na ubezpieczenie społeczne urzędników, a każdy z nas płaci średnio na ten cel ponad 1000 zł rocznie.

Ale każdy przecież wie, że rządzą nami „liberałowie”...

Autor i źródło: [Jacek Sierpiński](#)